



**Dwutygodnik Stowarzyszeń Społecznych powiatu białskiego.**

Redakcja i administracja: Biała Podl., Zamek.

Cena 10 gr.

Konto w K. K. O. Biała Podl.

**6% Pożyczka Narodowa**

wyłożona do subskrypcji w dniu 28 września na sumę 120.000.000 zł, została pokryta z olbrzymią nadwyżką zaraz w pierwszym dniu.

Do dnia dzisiejszego zgłoszenia na pożyczkę w całej Polsce wynosiły sumę zł. 245.971.000 wobec czego termin subskrypcji został skrócony do dnia 5 października włącznie.

**Udział ludności pow. białskiego**

w subskrypcji Pożyczki Narodowej przedstawia się następująco:

pracownicy państwowi	zł. 86.550
"    samorządowi	22.050
"    prywatni umysł. i fiz.	67.500
Wojsko	73.600
samorządy	11.250
gminne kasy pożyczk.-oszczędn.	1.800
organizacje i instytucje społeczne,	
handel, przemysł, wolne zawody i rolnictwo	91.750
<b>Razem</b>	<b>353.500</b>

*Sroda, 4 października 1933 r.*

Subskrypcja Pożyczki Narodowej poruszyła do głębi całe społeczeństwo powiatu białskiego. Zanim jeszcze ukazało się urzędowe obwieszczenie o subskrypcji — już odbyły się zebrania pracowników samorządowych, zebranie pracowników Podl. Wytwórni Samolotów, a potem rozpoczął poręczkową niemal działalność Powiatowy Komitet Obywatelski.

Akcja propagandowa, prowadzona wszelkimi możliwymi środkami dotarła bardzo szybko do

wszystkich komórek życia społecznego i gospodarczego. Wystarczy powiedzieć, że nie poprzestając na zebraniach i ogłoszeniach, Komitet zwrócił się bezpośrednio do każdej osoby w powiecie z imiennym wezwaniem, w którym była nawet zaznaczona proponowana wysokość subskrypcji.

Osoby, którym proponowana suma wydała się zbyt uciążliwa — zwracały się do sekcji wykonawczej Komitetu, która rozstrzygała sprawę i orzekała, czy subskrybent w dostatecznej mierze spełnił swój obowiązek.

Obywatele, którzy zadośćuczynili wezwaniu — otrzymali od Komitetu odznaki, a ci którzy wykazali specjalną dobrą wolę — obdarzeni zostali dyplomami.

W dniu 28 września cały powiat był niezwykle ożywiony. Przy okienkach i Kasach gromadziły się liczne grupy subskrybentów i rzecz charakterystyczna, że w gronach tych panował nastrój wesoły i radosny. Z ochotą i uśmiechem składano deklaracje i wpłacano pierwsze raty — a na ulicach coraz liczniej spotkać można było brązowe odznaki na piersiach przechodniów. Tymczasem Komitet nie ustawał w pracy, lecz ponawiał wezwania do tych, którzy się jeszcze ociągali. Nie ustawały rozmowy telefoniczne, bez przerwy szły listy i przypomnienia.

Kandydaci na dezertów bronili się różnie i czasem rozpaczliwie. Jedni uciekali od telefonu, kłamiąc, że ich w domu niema, inni wręcz oświadczali, że będą się rumienić na własny rachunek, jeszcze inni wyplakiwali do słuchawek wszystkie

oje zmartwienia i ubóstwo. Aie wychodząc na sto pożyczali od sąsiadów odznakę, bo wstydli się pokazać bez niej. Byli nawet i tacy, którzy kradli innym odznaki. Na wieść o tem posiadacze odznak zaczęli je chować pod kłapy, albo wymocowywali do ubrania drutem lub zakrętkami. W ten sposób społeczeństwo coraz wyraźniej zaczęło się dzielić na ochotników i dezertarów. Na przestrożę tym ostatnim, przemaszerował w niedzielę 1 bm. przez ulice Białej osioł z napisem: „Tylko ja i moi znajomi nie subskrybujemy Pożyczki Narodowej“. A gdy i to nie pomogło — na mieszkaniami dezertarów zjawily się napisy piętnujące ich nieobywatelskie stanowisko.

Powstała z inicjatywy stowarzyszeń społecznych straż obywatelska podjęła się dotrzeć do wszystkich opieszłych, aby już nie mieli wykrętów, nie byli, nie wiedzieli i nie słyszeli.

Dzisiaj już tak nie powędzą. Mogą jedynie powiedzieć, że nie chcą. Z radością jednak stwierdzić należy, że jeśli ich na terenie powiatu niewiele znajdują się wśród nich ludzie ciemni, których żadne przemówienia nie zdołają przekonać, ale są tacy, którzy dobrze rozumieją swój obowiązek, i chcieliby go na inne słabsze barki przerzucić.

Są i tacy, którzy Bogiem i Ojczyzną wszystkie wieści już okrzykli — a gdy przyszła chwila i patentowani narodowcy — o pożyczce narodowej słyszeć nie chcą. Bóg z nimi.

Zakrywa ich i przytłacza zrozumieniem obowiązku obywatelskim rzesza ludzi pracy pracowników umysłowych i fizycznych, drobnych rolników, rzemieślników, kupców, inwalidów — nawet działawicy szkolnej, która śpieszy bez przerwy do Kas i znosi swoje skromne grosze — oderwane z wielkim wysiłkiem od własnych potrzeb.

Tak oto w ciężkim wysiłku dla wspólnego dobra powstaje i rodzi się nowoczesny typ obywatela-demokraty, który nie kartką wyborczą ale ofiarą ze swego mienia, chce budować gmach Wielkiej Polski.

To też bez przesady powiedzieć można z poetką  
*Temu tylko plug i socha,  
Kto tę ziemię czarną kocha.*

*Temu tylko plug i miecz,  
A wy zimni z pól tych precz.*

## PLACE

do nabycia w Białej-Podlaskiej w zdrojowej, suchej dzielnicy Woli (ul. Dąbrowskiego) niedaleko od nowego Kościoła, wśród lasów, są do nabycia parcele po tysiąc metrów kwadratowych każda po bardzo niskich cenach, od 30 gr. za 1 m.

Wiadomość: ul. Warszawska 12 m. 26 (Zamek).

## Ostatnia Brygada.

### Część I. Sztab.

Dziwne oporne stanowisko w stosunku do Pożyczki Narodowej zajął p. Tadeusz Plater-Zyberk, właściciel dóbr Konstantynów, który do chwili zamknięcia numeru „Głosu“, nie zdecydował się jeszcze na subskrybowanie Pożyczki. Według normy ustalonej dla Ziemiaństwa przypadła na niego kwota 2500 zł.

Stanowisko chlebodawcy ujemnie widocznie wpłynęło i na administratora majątku p. Ropelewskiego, który subskrybował wszystkiego 100 zł. Boimy się, że p. Plater i p. Ropelewski namyślą się za późno!

Bardzo nam przykro, że znany i ceniony w szerokich kręgach naszego miasta p. magister Ehrenkreutz, właściciel apteki i poważnej nieruchomości nie mógł dociągnąć w swojej subskrypcji do normy ustalonej przez Komitet 600 zł. Ładna kwota, ale przecież to już tak niedaleko do 1200 zł. Syn miałby dobry przykład. Nie przypuszczamy bowiem ani na chwilę, że pan Ehrenkreutz junior — pobiera u swego zacnego ojca tylko 100 zł. pensji miesięcznie — tyle właśnie wynikałoby z subskrybowanej przez niego kwoty 50 zł. Przecież taka pensja nawet na benzynę do motocyklu nie starczy, a cóż dopiero na dostateczny zakup Pożyczki Narodowej.

Podobno p. Mandelbaum dwojga imion Benjamina i Lejba skrzywdzili niegdyś poważnie złodzieje. I leżące gotówki ładnych kilka tysięcy zginęło, i weksle i papiery.

Czy nie lepiej być przewidującym. Obligacje Pożyczki Narodowej, to wspaniała lokata kapitału — przytem są imienne z wartością w złocie. To skarb, którego ogień nie zniszczy, ani woda nie zabierze, ani rdza nie zeżre — a napewno złodziej nie ruszy (musiałby mieć cesję od właściciela). W myśl tych przesłanek dobrzeby zrobił p. finansista Mandelbaum, gdyby zamiast skromnych 300 zł. zadeklarował — na pożyczkę tak jak się należało — parę tysięcy.

P. Wężyk z Nosowa niewątpliwie ma węza w kieszeni. Bo przecież 1500 zł. subskrybowane przez niego to dopiero połowa 3000 zł. A 3000 zł. — to zaledwie cena jednego konika, nawet niekoniecznie takiego, co zaraz w Derby Warszawskiem musi nagrody brać.

Katon, mówca, filar znakomity naszej Rady Miejskiej — niezgorszy zresztą „businessman“ — p. radny Dawid Wajsman wielkie zasługi oddał propagandzie Pożyczki Narod. Tylko dobrzeby było, gdyby w parze z lotnem słowem szedł czyn tego słowa godny. A tu nagle na listach figuruje „p. Wajsman Dawid subskrybował 50 zł.“ Może to omyłka — chyba miało być 500?

Peowiaci, co to Komarówkę pamiętają, znowuż mogą mieć powód, aby o zacnym mężu źle mówić.

Senjor naszych prawników p. emerytowany sędzia Jan Woliński odmówił subskrybowania Pożyczki Narodowej, bo... nie ma zaufania do Pana Ministra Skarbu a to z powodu nieprzychylnego załatwienia jakiegoś podania. Okazuje się, że nieufność ta jest narazie jednostronna, bowiem Pan Minister Skarbu darzy p. sędziego pełnym zaufaniem, wypłacając mu regularnie co miesiąc z Państwowej Szkatuły emeryturę w kwocie ponad 200 zł.

A coby było, panie Sędzio, gdyby i Pan Minister — nawzajem stracił do Pana zaufanie?

Kamienica jak arka Noego — istny biały drapacz chmur. Interes można powiedzieć nietylko idzie ale jedzie... na całego — wiadomo rowerowy na kółkach, a właściciel p. Nieścioruk Michał strasznie biedoli i ledwie, ledwie 200 zł. na Pożyczkę Narodową wysupłał.

Trudno! myśleliśmy, że choćby i tysiąc nie będzie mu straszny. Zdawało się nam, że kamienica, choć gdzieś się rysuje, ale ten ciężar dla dobra Ojczyzny jeszcze z pewnością wytrzyma. Co robić, jeszcze jeden zawód więcej.

Ciężkie czasy! Okazuje się, że nawet na dostawach wojskowych robi się złe interesy. Bo na przykład p. Wolf Wajcman widocznie źle stoi, kiedy mógł subskrybować zaledwie 200 zł. Bardzo mu współczujemy i radzimy zmienić ten mało intratny sposób zarobkowania.

Panie Malina! Były dobre czasy — była restauracja, były pokoje gościnne, było wesoło — tak! teraz jest trochę gorzej — trzeba poprzestać na cienkim piwku pijanem we własnej piwiarni i we własnej kamienicy, ale, żeby już z Panem było tak źle, że kilkaset złotych oszczędności nie może Pan w Pożyczce Narodowej ulokować — w to jakoś nam trudno uwierzyć.

A teraz kilku panów na B.:  
Blanklejder Lejb, kapitalista i właściciel młyna,  
Borensztejn Henoch, właściciel restauracji,  
Brzeziński Wacław, emerytowany sekretarz sejmiku.  
— Ładna gromada, z której możnaby stworzyć związek BB, co znaczy: Bardzo Brzydko.

Doliczyć możnaby tu z czystym sumieniem nasze, żal się Boże, Banki: Kupiecki, Udziałowy i Handlowy. Wszystkie te potęgi finansowe subskrybowały razem zł. 400. Gdzie jest ta gotówka, panowie?

Chlebem powszednim nie gardzą nasi piekarze Korman, Kotowicz i Kierczyński. Ludzie chleb jedzą i płacą — a panowie piekarze płaczą... że na subskrypcję Pożyczki ich nie stać. Wypadnie chyba składkę urządzić na biednych piekarzy.

Pan Lichtensztejn Szymon, właściciel składni rzedzi rolniczych — pierwszy na ochotnika schował się w kącie — i niema go na liście subskrybentów.

Poszukuje go oddawna p. Iser Lustygman, właściciel składni drzewa, który ze zmartwienia po zaimionym towarzyszu też nic nie subskrybuje.

Łączymy się w poszukiwaniach z Komitetem, prosimy łaskawych znalazców o odprowadzenie zginionych do K. K. O., gdzie im zgotują owacyjną przyjęcie

x x x

P. E. Wajnberger i Feldman — dyrektor jeszcze nie koncesjonowanego biura próśb i podprzeżywają ciężkie czasy. Sądząc z subskrybowania przez nich sumy 100 zł nie mają prawie żadnych dochodów — — najwyżej 200 zł. miesięcznie. Alipiszą swoim klientom podania za darmo — albo wogóle nie bardzo komu mają pisać. Albo też poproszą nie chcą płacić.

x x x

P. majorowa Helena Karpińska z Łobaczewa i tylko 40 mórg ziemi ogórkowej, którą dzierżawi kilka tysięcy złotych. Zadanie dla szkół powszechnych możnaby ułożyć takie: 100 mórg ziemi należałoby dodać pani K. (z odniesieniem do domu) ażeby by ona w stanie zakupić choć jedną obligację za 50

x x x

Pan Kuczewski z Krzyżewca — znany i czynny działacz narodowy nie jest łaskaw na Pożyczkę Narodową

Więc kto jest narodowy naprawdę: pan Kuczewski — czy Pożyczka?

x x x

Panowie Antoni i Stanisław Kryńscy z Boczen gm. Swory nie dają znaku życia. — Aby się nie odezwali zapóźno. (c. d. n.)

## Z Powiatowego Komitetu Pracowniczego w Białej

W dniach 2 i 3 października 1933 r. odbyło się zebranie Komitetu Pracowniczego, na które rozpatrzone listy subskrybentów z pośród pracowników państwowych, samorządowych, instytucji prawa publicznego i prywatnych.

Z zadowoleniem stwierdzono, iż z małymi wyjątkami pracownicy wypełnili swój obowiązek obywatelski, a w pewnych wypadkach nawet subskrybowano powyżej przyjętych norm.

Ponieważ zauważono jednak pewnie odchylenia in minus ustalonych norm, Komitet postanowił wezwać zainteresowane osoby do wykonania dodatkowej subskrypcji.

Jednocześnie Komitet uprzedza Kolegów, po zamknięciu subskrypcji, co nastąpi nieodwłajnie w dniu 5 października, zostanie ustalona lista imienna pracowników, którzy bądź zupełnie bądź częściowo nie wykonali swego obowiązku i lista ta zostanie opublikowana w najbliższym numerze Głosu Społecznego.

## Kombinatorzy!

Grunt mieć trochę sprytu i zdolności kombinacyjnych. Można wtedy i z Pożyczki Narodowej wyjść ładnie i bez wielkiego uszczerbku dla własnej kieszeni. Tak myślą ludzie, dla których „Najwyższym dobrem jest dobro własnej kieszeni“.

Oto przykłady dowcipnie rozwiązanego zagadnienia lojalności obywatelskiej! P. p. ze spółki ogórczarskiej potentaty finansowe m. Terespolą mają Brześć pod bokiem. Subskrybują w Brześciu. Większe miasto — większy honor — no i większy tłok — ze swoimi obywatelami mają dosyć kłopotu, gdzieby tam jeszcze cudzych z za Bugu pilnowali. Znaczki dali, ale z dyplomami jest trochę gorzej. Panowie Kalińscy Bencjan, i Łazarz, firma Centra oraz Abramowicz Wolf z Terespolą — chyba ich nie dostaną, bo niechcący wyszło na jaw, że w Brześciu subskrybowali tylko po 300 zł. myląc się w kwotach, które im według norm przypadły, tylko o jedno zero. Okazuje się, że Bug to niezbyt szeroka rzeka.

Spółka Cegielni w Chotyłowie Sztencel i Widelski rozparcelowała się na Łuków, Warszawę i Chotyłów. Po komasacji okazało się, że subskrybowana kwota wynosi tylko 1600 zł. zamiast normy przewidywanej 4000 z górą. Nie ma to jak scalenie. Na pocieszenie panom Sztencelom i Widelskim musimy zaznaczyć, że konkurencyjna cegielnia p. Wajcmana w Chotyłowie grubo do proponowanej normy nie dociąga.

Okazuje się, że w dzisiejszych czasach dosyć trudno jest zaszczytne miano dobrego obywatela zachować i z pieniędzmi się nie rozstać. Tak! Z dyplomów zdaje się będą nici.

O Pożyczce Narodowej da się powiedzieć to, co się zwykle mówi o P. K. O. — „pewność i zaufanie“. Chyba p. Karol Smoleński wie najlepiej, co znaczą te dwa podstawowe czynniki w operacjach kredytowych. Zdaniem naszym dla tych właśnie powodów należało lepiej wykorzystać okazję dobrej lokaty — funduszy w Pożyczce Narodowej. 150 zł. wraz z rodziną — to bardzo skromnie! Może trochę procent za mały? Ale lepszy 6% kupon Pożyczki w ręku, niż gruby procentik w niepewnej perspektywie.

## Migawki

### z działalności Straży Obywatelskiej.

Straż Obywatelska Pożyczki Narodowej przy sprawdzaniu deklaracji subskrybowania Pożyczki zaszła do apteki w Białej. — Czy spełnił już pan swój obowiązek obywatelski deklarując Pożyczkę Narodową? — To jest moja rzecz czy spełniłem

czy nie też nie — odezwał się szorstki p. magister. — A może pokwitowanie każe — Kwitu żadnego też nie pokazu-

Opuściła Straż zacnego magistrą do skromnego zakładu szewskiego apteki. — Czy pan już podpisał deklarację Narodową? — Nie jeszcze — a miłym głosem majster. — Ale do państwa przyszli to ja zaraz wypełnię Pożyczka Narodowa, to wielka rzecz więc każdy winien wpłacić, ile tylko Ładne porównanie!

### „Godny naśladowictwa wyczyń, gminy Kostomłoty tuł. powi-

Zebrani na sesji w dniu 23 września gminy Kostomłoty, na wniosek sekretarza B. Czerniaka, jednogłośnie postanowili ze skromnych poborów wynoszących zaleczone — subskrybować 1 Pożyczkę Narodowości 100 zł., prosząc Zarząd gminy, jej całkowicie do dnia 1.X. b.r.

Zniżki kolejowe na uroczystości wydają wszystkie stacje P. K. P. bez żadnych czeń. Zniżki wynoszą 75%, i ważne są do b. m. włącznie.

## Jedzcie Baraninę!

jest zdrowo, smaczna, i podzi-

Francuz zjada 3,3 kg. baraniny rocznie, Polak zaledwie 0,3 kg.

Kto jada baraninę zapewnia rozwój w Polsce, wełnę dla wojska i przemysłu czego! Kto jada baraninę zwiększa samowystarczalność kraju, odciąża bilans handlowy, przyczynia się do ocalenia krzyżysu!

Import wełny kosztuje Polskę setki złotych rocznie!

Bez spożycia baraniny nie będzie wełny, nie będzie równowagi bilansu handlowego!

Jedzcie baraninę, ubierajcie się w weł-

## Lista osób, które spełni-

obowiązek obywatelski

i subskrybowały Pożyczkę Narodową wysokości, jaka im została zapro-

ponowana przez Komitet Obywatelski

podana zostanie w nastę-

pnym numerze „Głosu“

który się ukaże 15 paździer-

Przedpłata z przesyłką wynosi rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., kwartalnie 55 gr. Konto w K. K. O. Białe Podgórze. Cennik ogłoszeń: cała strona po tekście 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 25 zł. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. O p. pracy 50% taniej. W tekście oraz wkladzie tabelarycznym 25% drożej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Redaktor Naczelny i Wydawca Stanisław Dębowski. Komitet Redakcyjny: J. Lipko, J. Lubczyński, J. Makaruk, St.

Redaktor odpowiedzialny Michał Wnuk.

„Drukarnia Poślaska“